

WOJCIECH KONSTANTY BREZA – FUNDATOR KOŚCIOŁA SKRZATUSKIEGO

W zbiorach Muzeum Okręgowego w Pile pod numerem inwentarzowym MOP-94/R znajduje się XVII-wieczny portret olejny Wojciecha Konstantego Brezy, wojewody poznańskiego, fundatora kościoła w Skrzatuszu (dawniej Skrzetuszu). Obraz w formie owalu przedstawia dojrzałego mężczyznę w ujęciu 3/4 zwróconego w prawo. Twarz ma pociągłą, z podwójnym podbródkiem, okoloną splotem loków peruki w stylu Ludwika XIV, oczy wyraziste, usta wydatne. W. K. Breza na obrazie występuje w zbroi, widoczne są trzy folgi naramiennika z prawej strony oraz dwie folgi naramiennika z lewej, pod szyją żabot z motywami kwiatowymi. Zbroja wojewody przez lewe ramię przepasana jest białą szarfą ze złotymi frędzlami. Postać ukazano na płaskim, ciemnym tle, poza owalem brunatnym. Wokół owalu widnieje łaciński napis, w tłumaczeniu: „Dobrodziej nasz z Goraja Breza, wojewoda poznański. Fundator kościoła skrzetuskiego. Zmarły 1698”. Napis pierwotnie znajdował się na odwrociu płótna, jednakże po jego konserwacji dokonanej we Francji w XIX w. (dublowanie płótna) przeniesiono go na lico obrazu. Portret umieszczony jest w ramie francuskiej, bogato zdobionej w odcieniach złota i brązu. Na odwrocie ramy znajduje się, częściowo uszkodzona, karta papieru z tuszowym napisem „...Le Comte Joseph de Breza, rue...” Na ramie znajduje się także druga kartka - z pracowni paryskiej, w której obraz został oprawiony. Niestety, nie jest znany twórca portretu.

Obraz ten „wytropiłem” w czerwcu 1997 r. na Jarmarku Świętojańskim w Poznaniu. Przywiózł go z Paryża, gdzie nabył go w antykwaracie, do którego wstawiła go rodzina Brezów i oferował do sprzedaży emerytowany kolejarz z Oleśnicy Śląskiej. Kolejarz ów twierdził, iż obraz przedstawia fundatora kościoła ze Skrzetuszowa koło Gdańska. W długiej rozmowie, którą przeprowadziłem z właścicielem płótna, wytłumaczyłem mu, iż jest to Skrzatusz koło Piły i że nasze muzeum jest bardzo zainteresowane jego zakupem. Po ośmiu miesiącach starań o pieniądze w marcu 1998 r. nabyliśmy obraz. Oczywiście właściciel nie chciał czekać i próbował wcześniej sprzedać obraz w Poznaniu, a następnie wystawił go w antykwaracie w Częstochowie, nie znalazł się jednak amator portretu wojewody z Wielkopolski.

Drugi portret W. K. Brezy, także olej na płótnie o analogicznych rozmiarach 52 cm x 59 cm, znajduje się na plebanii kościoła w Skrzatuszu. W samym kościele za wspartym baldachimowym ołtarzem na ścianie absydy znajduje się duży fresk z analogiczną podobizną W. K. Brezy w zbroi. Jest to trzeci znany wizerunek fundatora kościoła.

¹ Pracownik Muzeum Okręgowego im. St. Staszica w Pile.

Po przedstawieniu istniejących podobizn W. K. Brezy przejdę teraz do krótkiego zaprezentowania jego biogramu. Wojciech Konstanty Breza pochodził z rodziny brandenburskiej osiadłej w Wielkopolsce w końcu XVI w.² Dziadek Wojciecha – Ernest von Briesen, żonaty z Barbarą z Schoeneich, nabył w 1591 r. miejscowość Goraj w powiecie międzyrzeckim (ob. woj. lubuskie)³. Ernest jest traktowany jako założyciel polskiej linii rodu, gdyż spolszczył on nazwisko na Breza. Niestety, nie jest znana data urodzin Wojciecha Konstantego, choć prawdopodobnie urodził się w Goraju w latach 30. lub 40. XVII w., wiadomy jest tylko rok jego śmierci – 1698. Jego rodzicami byli Mikołaj Tytus (zmarły w 1657 r.) i Zofia z Żychlińskich. Wiadomo, iż Wojciech miał kilkoro rodzeństwa, z których do historii przeszedł Adam, łowczy poznański (1667 r.), kasztelan santocki. W. K. Breza swoją karierę rozpoczął od funkcji kuchmistrza dworu królewskiego (1657 r.), następnie był łowczym poznańskim (1658 r.). W 1661 r. został przez króla Jana Kazimierza mianowany starostą nowodworskim w powiecie waleckim. Starostwo to powstało w 1660 r. i mimo nazwy nie miało siedziby w Nowym Dworze, lecz w Skrzatuszu. Nominację tę zawdzięczał swojej pierwszej żonie Jadwidze Konstancji z domu Denhoffow, która była wdową po staroście waleckim - Ludwiku Wejherze, zmarłym w 1656 r. Wniosła mu ona w wianie folwark w Skrzatuszu, który znajdował się po prawej stronie przy wjeździe do wsi od strony Szydłowa.

Młody W. K. Breza był wielokrotnie wybierany przez szlachtę posłem. Za rządów króla Jana Kazimierza posłował w latach 1661, 1666, 1668. Następnie za rządów króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego posłował w latach 1670, 1672 i 1673. Podobnie także za panowania Jana III Sobieskiego, kiedy to W. K. Breza kilkakrotnie wybierany był posłem. Po śmierci pierwszej żony w 1667 r. W. K. Breza poślubił Annę Konstancję Wejherównę.

Za panowania króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego w 1670 r. W. K. Breza wystąpił jako zwolennik brandenburski w głośniejszej sprawie pułkownika Christiana Ludwika von Kalksteina - Stolińskiego, pruskiego szlachcica, który w marcu wspomnianego roku uciekł z Prus do Polski. Kalkstein dotarł ze swą skargą do króla polskiego. Następnie 13 października 1670 r. na sejmie w Warszawie pułkownik wygłosił memoriał, w którym przedstawił prześladowania pruskich patriotów, łamanie ich przywilejów oraz wezwał Polaków do wsparcia stanów pruskich w walce przeciwko Hohenzollernom. Apele zwolenników Ch. L. Kalksteina zostały skutecznie storpedowane przez agentów brandenburskich: podkomorzego kaliskiego Stanisława Krzyckiego i W. K. Brezę. Tragiczne były dalsze losy płk. Ch. L. Kalksteina, który 28 listopada 1670 r. został porwany w Warszawie przez ludzi elektora i dostarczony do twierdzy w Kłajpedzie, gdzie był okrutnie torturowany i został ścięty 8 listopada 1672 r.⁴ Losy dzielnego

² K. Piwowarski, autor biogramu W. K. Brezy w *Polskim Słowniku Biograficznym*, t. II, Kraków 1936, s. 434-435, twierdził, iż Brezowie pochodzili z Francji. Tymczasem pochodzili oni z Brandenburgii i poprzez Śląsk przybyli pod koniec XVI w. do Wielkopolski. Pierwotna pisownia nazwiska dziadka naszego bohatera brzmiała von Briesen. O francuskim pochodzeniu Brezów pisze także S. Ochmann w haśle *Breza* w *Wielkopolskim Słowniku Biograficznym*, Poznań 1981, s. 79.

³ A. Boniecki, *Herbarz Polski*, t. II, Warszawa 1900, s. 117.

⁴ A. Kamiński, *Polska a Brandenburgia - Prusy w drugiej połowie XVII w. dzieje polityczne*, Poznań 2002, s. 64-68.

płk. Ch. L. Kalksteina stały się kanwą przygód płk. Krzysztofa Dowgirda z serialu „Czarne Chmury”.

W 1673 r. W. K. Breza został wysłany przez króla Korybuta Wiśniowieckiego w poselstwie do Szwecji, gdzie na próżno próbował nakłonić króla szwedzkiego do przystąpienia do koalicji z Polską przeciw Turcji. Za trzy tysiące swoich żołnierzy Szwedzi zażądali olbrzymiego żołdu oraz oddania im w zastaw kilku miast Prus Królewskich. W czasie drogi powrotnej, bawiąc w Kopenhadze, W. K. Breza dowiedział się o śmierci króla M. Wiśniowieckiego. Wpadł wtedy na pomysł, aby królem polski został książę duński Jerzy. Kandydatura duńska nie znalazła w Polsce poparcia i królem został Jan III Sobieski. Po elekcji W. K. Breza znalazł się w grupie magnatów, agentów brandenburskich, którzy nie chcieli dopuścić do koronacji Jana III Sobieskiego. W tej sprawie z W. K. Brezą prowadził rozmowy Joachim Scultetus, specjalny wysłannik elektora brandenburskiego. J. Scultetus namawiał nawet W. K. Brezę do zorganizowania „akcji patriotów” w obronie zagrożonej przez Sobieskiego wolności szlacheckiej. Obiecywał w razie wybuchu rokoszu pomoc wojsk elektorskich. W. K. Breza jednakże nie odważył się na bunt przeciwko J. III Sobieskiemu, chociaż podczas sejmiku koronacyjnego, który rozpoczął się w Krakowie 4 lutego 1676 r., zerwał obrady sejmowe. Powodem było niezatwierdzenie paktów z Brandenburgią. Rozpatrywano wtedy wiele spornych spraw z naszym sąsiadem, m.in. kwestię traktatów welawsko – bydgoskich, lenna lęborsko-bytowskiego, sprawę odzyskania starostwa drahimskiego, zajętego przez brandenburski oddział dragonów Adama Wedla 7 września 1668 r.⁵ Agenci brandenburscy, wśród których W. K. Breza odgrywał jedną z głównych ról, tylko w marcu 1676 r. otrzymali za swe usługi 5000 talarów. Była to zaledwie jedna z wielu rat wypłaconych tym agentom za obronę interesów brandenburskich podczas sejmiku koronacyjnego⁶. Król Jan III Sobieski doskonale o tym wiedział i oskarżył posła brandenburskiego Johanna von Havenbecka o przekupienie S. Krzyckiego i W. K. Brezy. Szlachta stanęła po stronie króla i sejm postanowił, aby sprawy potwierdzenia układów z państwami ościennymi zostały oddane w ręce króla i rady senatu. Na tym jednak nie zakończyła się akcja brandenburska. Główni agenci - kanclerz Jan Leszczyński wraz z S. Krzyckim i W. K. Brezą - doprowadzili do odroczenia wyznaczonego na 11 maja 1676 r. sejmiku relacyjnego w Środzie. Ich plan polegał na szantażu króla. Tak długo sejmik będzie zwlekał z nowymi podatkami, jak długo król nie potwierdzi układów z elektorem. Z relacji agentów brandenburskich w Polsce poznajemy wiele przykładów zdrady interesów polskich przez W. K. Brezę i S. Krzyckiego, którzy w czerwcu 1676 r. udali się do Torunia, gdzie przeprowadzili rozmowy z delegacją antykrólewską przybyłą z Litwy w celu zorganizowania konfederacji przeciwko Janowi III Sobieskiemu. Sam W. K. Breza doradzał elektorowi, aby do traktatu antypolskiego zawartego przez Brandenburgię i cesarstwo włączyć jeszcze Prusy Książęce. Dałoby to taki efekt, że gdyby Polska zajęła Prusy Książęce, cesarz mógłby uderzyć na Polskę jako sojusznik Prus.

⁵ M. Fijałkowski, *Kronika zamku Drahim*, Otrębusy 2007, s. 76.

⁶ A. Kamiński, *Polska a Brandenburgia...*, s. 135.

Za swoje usługi otrzymał W. K. Breza 1000 talarów, o czym pisze w swoich listach do elektora z 4 sierpnia 1676 r. poseł J. Scultetus⁷.

Do starcia zwolenników króla i elektora doszło na sejmiku średzkim jesienią 1676 r. Już trzy dni przed obradami sejmiku w Murowanej Goślinie doszło do spotkania zwolenników elektora. Ustalono wtedy, iż szlachcie zdążającej na sejmik będą rozdawane pieniądze, aby głosowała za sprawą brandenburską. Tak też się stało, przywiezione w tym celu 3000 talarów rozdano szlachcie w poznańskich gospodach, a także przy drodze krajowej z Poznania do Środy. Nie dziwi więc fakt, iż w instrukcji sejmowej znalazł się postulat potwierdzenia układów z elektorem i redukcji wojska.

W czerwcu 1677 r. poseł brandenburski J. Scultetus przeprowadził z W. K. Brezą rozmowę w sprawie niedopuszczenia do współdziałania politycznego i militarnego Polski z Francją, Szwecją i Danią. Była to sprawa pilna, gdyż ludzie elektora przechwycili listy o planach sojuszu Polski i Szwecji. Zwolennicy Brandenburgii zamierzali zawiązać konfederację zbrojną szlachty i w ten sposób storpedować plany Jana III Sobieskiego. Przywódcą miał zostać Krzysztof Grzymułtowski, kasztelan poznański, a w planach było przeciągnięcie na swoją stronę hetmanów: koronnego Dymitra Wiśniowieckiego i litewskiego Michała Paca. Ten pierwszy otrzymał od pułkownika Fabiana von Knobelsdorffa sumę 6000 talarów. Ponieważ była to kwota za mała dla hetmana, „wysupłano” jeszcze z Wiednia dodatkowo 12 000 talarów. Doszło do tego, że nastroje antykrólewskie musiał uspokajać sam J. Scultetus, który stwierdził, że elektorowi nie idzie o wojnę domową w Polsce, ale o przestrzeganie zawartych umów.

Konfidenci brandenburscy: J. Leszczyński, W. K. Breza i S. Krzycki przez cały czas kontaktowali się z J. Scultetusem, którego informowali o bieżących planach króla polskiego, za co otrzymywali pieniądze. Doszło do tego, że kanclerzowi J. Leszczyńskiemu wypłacono tzw. „roczną pensję” na kilka lat do przodu. Podobnie było z W. K. Brezą, który - jak napisała Stefania Ochmann: „nie bezinteresownie informował elektora o sprawach Rzeczypospolitej”⁸. Przykładem takiej działalności W. K. Brezy było grudniowe spotkanie w Poznaniu, do którego doszło w 1679 r. Tam też Wielkopolanie przekazali plany Jana III Sobieskiego dotyczące przymierza z Austrią i Szwecją. Na tymże spotkaniu W. K. Breza przedstawił także swoje niepokoje związane z sojuszem elektora z Francją i planami dynastycznymi króla. Poseł elektora uspokoił go, że Brandenburgia nie dopuści do realizacji planów dynastycznych Sobieskiego.⁹ Ciekawostką jest fakt, iż W. K. Breza przez wiele lat był posłem, członkiem komisji sejmowej do spraw spornych z państwem elektora.

W grudniu 1680 r. W. K. Breza został ponownie posłem ziemi wielkopolskiej i wraz z innymi jurgieltnikami reprezentował w polskim sejmie interes elektora. W roku następnym (1681 r.) doszło do niespodziewanego zbliżenia W. K. Brezy i króla Jana III Sobieskiego. Władca, który doskonale zdawał sobie sprawę z układów W. K. Brezy z elektorem, postanowił przeciągnąć go na swoją stronę, ofiarowując mu urząd kasztelana poznańskiego po zmarłym S. Krzyckim. To zbliżenie do dworu nie uchroniło

⁷ Tamże, s. 145.

⁸ S. Ochmann, *Breza...*, s. 79.

⁹ *Dzieje Wielkopolski*, red. J. Topolski, Poznań 1969. t. I, s. 697.

W. K. Brezy i innych stronników elektora od zostania bohaterami pamfletu *Interesa posłów wielkopolskich*¹⁰. Pamflet ten, kolportowany wśród szlachty w lipcu 1681 r. na sejmiku relacyjnym w Środzie, ośmieszał agentów brandenburskich, ukazując upadek kultury politycznej. Pisano w nim m.in.:

*„Zjechał obrany na sejm lubo nie zarówno
Kuchmistrz poseł królowi zaczynać od gówna
Teraźniejszy Poznański przymawiać się słowy
Chcąc co na Pana wydrwić liże kiej królowy
Stolnik kaliski za nim mając dzieci kupę
Żeby wszystkich pożywił liże Panu dupę...”*

Jesienią 1681 r. W. K. Breza za zasługi położone w obronie interesów Fryderyka Wilhelma otrzymał nagrodę 1000 talarów. Podobne kwoty od 500 do 1000 talarów otrzymali: K. Grzymułtowski, Jan Cerekwicki i Andrzej Gembicki.

W styczniu roku następnego podczas obrad sejmku duża część szlachty wystąpiła przeciw matrymonialnym planom elektora, który zamierzał ożenić margrabiego Ludwika Hohenzollerna z Ludwiką Karoliną Radziwiłłówną. Najbardziej przeciw temu protestował biskup chełmiński Kazimierz Jan Opaliński, który zacytował słowa kurfirsta: „Nie boję się Waszych sejmów, jak długo mi starczy na okupienie jednego posła”¹¹. Do głosów przeciw elektorowi dołączył, ku zdziwieniu posłów, W. K. Breza, który zaproponował, aby rodzina Radziwiłłów zajęła dobra panny młodej i wypłacała jej po ślubie coroczną pensję.

W 1683 r. w wyniku zagrożenia tureckiego dwór wiedeński zawarł sojusz z Polską. Cesarz, aby zapewnić sobie przychylność możnowładców, wypłacił im gratyfikacje. Wśród długiej listy znalazł się także W. K. Breza, który przyjął 1500 guldenów.

W styczniu 1684 r. wyruszył W. K. Breza z misją do Berlina w celu uzyskania wsparcia dla sprawy wojny polsko – tureckiej. Poselstwo to zakończyło się sukcesem i 16 marca 1684 r. podpisano układ pomiędzy Janem III Sobieskim a Fryderykiem Wilhelmem, który zgodził się wspomóc Polskę 2000 żołnierzy i opłacić ich żołd przez trzy miesiące. Był to jeden z nielicznych sukcesów W. K. Brezy jako polityka. W tym też roku W. K. Breza starał się w rozmowie z agentem elektora J. Scultetusem przekonać go do korzyści, jaki odniesie elektor z sojuszu polsko – francuskiego. Oczywiście „przy okazji” informował go o sytuacji na dworze, „intrygach” królowej Marysienki i ambasadora Francji. W. K. Breza, mimo iż należał do stronnictwa królewskiego, dalej nie popierał planów dynastycznych króla Jana III Sobieskiego, który zamierzał na tronie osadzić syna Jakuba.

Wiosną 1685 r. W. K. Breza został powołany do ważnej komisji monetarnej, której zadaniem było podjęcie prac nad zrównaniem monety polskiej z monetami państw sąsiednich. Komisja ta, mimo licznych trudności, ukończyła pracę w lutym roku następnego. Jednakże nie przerwała działalności, gdyż następnym etapem było zorganizowanie spotkań międzynarodowych z sąsiadami Polski: Austrią i Brandenburgią.

¹⁰ A. Kamiński, *Polska a Brandenburgia...*, s. 217

¹¹ Tamże, s. 237

Oczywiście naszym sąsiadom nie zależało na wspólnych ustaleniach i dalej, szczególnie Brandenburczycy, zalewali nasz kraj monetami o mniejszej zawartości srebra. Spowodowało to drożyznę i przyczyniło się do upadku gospodarki polskiej.

Latem 1685 r. W. K. Breza informował elektora o francuskich planach mariażu Jakuba Sobieskiego i o paryskiej misji kanclerza Jana Wielkopolskiego w tej sprawie. Dokładną relację z misji kanclerza przedstawił W. K. Breza J. Scultetusowi w lutym 1686 r., potępił przy tym pomysły dynastyczne króla i ostrzegął przed korpusem szwedzkim, liczącym 6 tys. żołnierzy, będącym na żołdzie francuskim, który rzekomo miał przybyć do Polski celem wzmocnienia Jana III Sobieskiego. Przedstawiciel elektora nie uwierzył W. K. Brezie i tłumaczył mu zawilości układów politycznych brandenbursko – szwedzkich.

W 1687 r. kasztelan poznański posłował po raz wtóry do Berlina w celu uzyskania przez Polskę dogodnych warunków utrzymania korpusu brandenburskiego, który miał wspomóc nasze wojska w walce z Turkami. Jednakże kwoty żołdu dla wojsk elektorskich, zaproponowane przez Jana III Sobieskiego, zostały odrzucone przez Fryderyka Wilhelma.

Obserwując zachowanie W. K. Brezy w tamtym czasie, widać jego zaangażowanie po dwóch stronach. Z jednej był agentem brandenburskim, z drugiej zaś dbał o dobre układy z królem, licząc na wyższe stanowisko z nominacji Jana III Sobieskiego. Taka postawa przyniosła pożądany skutek i w 1687 r. W. K. Breza został mianowany wojewodą kaliskim¹². Mimo to nadal prowadził politykę antykrólewską, polegającą m.in. na utrudnieniu mariażu królewicza Jakuba z dawną Radziwiłłówną, wdową po margrabim Ludwiku. Podczas spotkania z J. Scultetusem radził, aby elektor Fryderyk III ze wszystkich sił starał się odwlec ślub. Z drugiej strony oficjalnie potępił odmowę zgody na małżeństwo i oskarżył margrabinę o „(...) zdeptanie reputacji całego narodu polskiego w osobie Królewicza JMci”¹³.

W 1688 r. po śmierci drugiej żony W. K. Breza zawarł trzeci związek małżeński z Teresą Opalińską. Wszystkie trzy małżeństwa były bezdzietne.

Swoim sprytnym postępowaniem W. K. Breza zdobył zaufanie króla, który powołał go w 1689 r. do komisji śledczej mającej zbadać kontakty z obcymi dworami: marszałka wielkiego koronnego Stanisława Herakliusza Lubomirskiego oraz rodziny Sapiehów. Biorąc pod uwagę obecny stan naszej wiedzy, nietrudno dostrzec komizm tej sytuacji, gdyż agenci obcych dworów mieli osądzić innych agentów, których zaszyfrowaną korespondencję przejął Jan III Sobieski. Komisja zakończyła swe prace, nie przedstawiając zarzutów przeciw oskarżonym, gdyż rzekomo nie znalazł się nikt, kto by odczytał zaszyfrowane listy.

Oczywiście W. K. Breza nie przerwał swojej działalności agenta brandenburskiego i pod koniec marca 1689 r. doniósł elektorowi, iż król Jan zamierza rozmieścić kilka pułków wzdłuż granicy. Związane to było z planami ataku polskiego na Brandenburgię w koalicji z Francją i Danią.

¹² K. Piwowarski, *Breza W. K...*, s. 435.

¹³ A. Kamiński, *Polska a Brandenburgia...*, s. 295.

W 1692 r. W. K. Breza został mianowany przez króla wojewodą poznańskim¹⁴. Nominacja ta nie wpłynęła na zanik agenturalnych kontaktów z J. Scultetusem, którego w 1693 r. zastąpił Johann Dietrich von Hoverbeck.

Wojewoda poznański urządował i mieszkał w Poznaniu, lecz także wiele czasu spędzał w Skrzatuszu, który był siedzibą starostwa nowodworskiego, a którego W. K. Breza był dożywotnim starostą. W 1660 r. sanktuarium skrzatuskie zostało podniesione przez biskupa Wojciecha Tolibowskiego do rangi parafii.¹⁵ W 1687 r. Breza rozpoczął budowę nowego, murowanego kościoła w stylu barokowym według projektu Borejszy. Wcześniej, 10 lipca 1675 r., uposażył na nowo kościół skrzatuski, co aktem erekcyjnym zostało zatwierdzone przez króla 15 maja 1690 r.¹⁶ Także w tym roku uposażył kościoły w Sypniewie i Nadarzycach, co także zostało zatwierdzone przez króla Jana.

W. K. Breza jako starosta nowodworski znany był z gorliwego katolicyzmu. W Skrzatuszu wystawił dokument skierowany do sołtysów i pospólstwa starostwa, aby nowo narodzone dzieci, bez względu na wiarę rodziców, były chrzczone i chowane w obrządku katolickim. Dorosłym pozostawiono możliwość trwania w luteranizmie. Efekt był taki, że luteranie zawierali śluby i chrzcili swoje dzieci na Pomorzu. Zmusiło to Brezę do wystawienia w Skrzatuszu 9 kwietnia 1693 r. drugiego dokumentu, w którym ogłosił „(...) aby żaden z obywatelów i poddanych wsiom tamecznym [parafie Sypniewo i Nadarzyce – MF] nie ważył się dzieci swoich gdzie indziej krzcić tylko w swojej parafii. Okrzczonych inszej wiary nie uczyć tylko prawdziwej rzymskiej katolickiej (...) rozkazuję, aby każdy takowy, który się ważył dzieci swoje po wyjściu mianowanych uniwersałów gdzie indziej krzcić i okraczone za granicą na spowiedź do predykanta luterńskiego i nauki dawne dał, winny do kościoła parochialnego po pięć talarów monety dobrej. (...) Czego wszystkiego, aby sołtysi każdy w swojej wsi pilnie przestrzegali i w tym wszystkim staraniem swoim dopomagali plebanowi swemu (...)”¹⁷.

Był także W. K. Breza wielkim dobrodziejem waleckich jezuitów. Podczas każdego pobytu w Skrzatuszu wzywał jezuickiego spowiednika z Wałcza. Brał udział w różnego typu uroczystościach kościelnych i zakonnych w Wałczu oraz wypłacał jezuitom znaczną jałmużnę, aczkolwiek, jak pisali, nieregularnie. Przykładem takich uroczystości religijnych był zorganizowany przez jezuitów w 1675 r. Tydzień ku czci bł. Stanisława Kostki z udziałem nie tylko W. K. Brezy, ale także miejscowych wielmożów różnych wyznań. W. K. Breza wspierał hojnie kolegium jezuickie. W 1695 r. stanął po stronie jezuitów w głośnym sporze z gminą żydowską i luteranskimi mieszkańcami Wałcza. Załagodził spór, którego ofiarą był zamordowany nauczyciel żydowski i urządził na swój koszt na zamku waleckim uroczysty obiad z udziałem zwaśnionych stron.

Szczególnie wielkim poważaniem wśród jezuitów cieszyła się trzecia żona W. K. Brezy, Teresa z Opalińskich. Jej to w Skrzatuszu w 1708 r. urządzili wielki, uroczysty

¹⁴ *Urząd wojewody w Poznaniu od X wieku do współczesności*, red. S. Sierpowski, Poznań 1997, s. 245.

¹⁵ *Schematyzm Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej 1982*, Koszalin 1982, s. 394.

¹⁶ L. Bąk, *Ziemia walecka w dobie reformacji i kontrreformacji w XVI – XVIII w.*, Piła 1999, s. 147.

¹⁷ Tamże, s. 269-270.

pogrzeb. Jak pisał ksiądz Andrzej Delert, „(...) pani wielkiej pobożności, której ciało od lat blisko stu po dzień dzisiejszy nienaruszone w kościele skrzetuskim spoczywa”.¹⁸ Także dziś trumna z ciałem Teresy Opalińskiej, jedyna zachowana, znajduje się w krypcie kościoła. Kronika ks. A. Delerta jako jeden z przykładów cudu podaje ozdrowienie starosty nowodworskiego, który cierpiał na nogi, a po wyzdrowieniu odbył pielgrzymkę do Skrzatusza.

Wojciech Konstanty Breza zmarł w 1698 r. Legenda głosi, iż spadł z rusztowania podczas budowy kościoła w Skrzatuszu i że spoczął w podziemiach świątyni swojej fundacji. O pochówku w Skrzatuszu pisze m.in. A. Boniecki w swoim herbarzu. Tymczasem W. K. Breza zmarł prawdopodobnie w Poznaniu, gdzie miał kamienicę w okolicy obecnej ul. Szkolnej, dawniej zwanej Psią. Został pochowany w nieistniejącym obecnie kościele Karmelitanek Bosych przy ul. Szkolnej¹⁹. Żona W. K. Brezy była wielką dobrodziejką tego klasztoru i kościoła. Dowodem tego było przejęcie poznańskiej kamienicy Brezów przez klasztor. Dziś na miejscu klasztoru i kościoła znajduje się Szpital Miejski im. Józefa Strusia.

¹⁸ A. Delert, *Historia cudownego obrazu matki Boskiej Bolesnej Skrzetuskiej oraz opis cudów działających w Skrzetuszu*; rękopis znajduje się w Archiwum Diecezji Koszalińsko-Kołońskiej.

¹⁹ J. Łukaszewicz, *Krótki opis historyczny kościołów parochialnych w dawnej diecezji poznańskiej*, Poznań 1858, s. 198.